WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem spółecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 142. Bochum, wtorek, 28 listopada 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Więcej polsko-ewangielickich nabożeństw?

Pod powyższym napisem pisze masońska i polakożercza „Rhein.-Westf. Ztg.“ co następuje: „Jestto ze względu na narodowo-niemiecki interes, nie tylko potrzebny środek, lecz także zupełnie rozumiejące się samo przez się żądanie, aby przybywający do obwodu przemysłowego Polacy i Mazurzy nauczyli się po niemiecku, jeżeli — jakby się właściwie spodziewać należało — przez naukę szkolną w Poznaniu już się go nie nauczyli.“ (Jestto powszechnie znaną prawdą, że z winy przewrotnego sposobu udzielania nauki szkolnej z wykluczeniem języka ojczystego, dzieci polskie z ośmioletniej nauki szkolnej nie odnoszą należytego pożytku. Właśnie ten sposób nauczania, sprzeciwiający się zupełnie zasadom pedagogicznym, jest powodem, że dzieci polskie także w języku niemieckim niewielkie czynią postępy. Red.)

„Każdy naród stawia żądanie, aby w jego granicach osiedleni obcy prędzej lub później tyle grzeczności w obec kraju, w którym jako goście mieszkają, okazali, iżby się nauczyć języka krajowego. Niemcy czynią to także we wszystkich obcych krajach bardzo chętnie.“ („Rhein.- Westf. Ztg.“ powinna pamiętać, że w Polsce koloniści mieli zupełną swobodę wiary i języka, zostawiono im zupełnie do woli, czy się chcą języka krajowego nauczyć czy nie. Wielką obcy przybysze cieszyli się w Polsce swobodą, jakiej trudno dziś szukać u Prusaków. Niemcy zaś, żyjąc wśród obcych, starali się swój język im narzucić, jak tego dowodem niemiecki zakon krzyżacki, który znalazłszy gościnę w Polsce gnębił lud polski, tępił jego język a w końcu pozbawił pewną część także wiary katolickiej, gdy ostatni wielki mistrz krzyżacki porzucił suknię zakonną i przeszedł na luteranizm. Tak samo dziś Niemcy, w obcych krajach przebywając, nie są tak pokorni, jakimi ich przedstawia „blatt“ eseński. Red.) Tylko we własnym kraju mierzy się po niemieckiej stronie obcych w słabostkowy sposób dwojaką miarą i popiera się w każdy możliwy sposób dążność Polaków, aby się nawet umyślnie po niemiecku nie nauczyć, albo udawać, że się po niemiecku nie umie!“ (Tu masoński „blatt“ znów, po raz pewnie setny, powtarza, co wcale nie jest prawdą. Nie chodzi bowiem nikomu o to, aby się nie nauczyć po niemiecku, znajomość języka niemieckiego uważa się w dzisiejszych czasach za rzecz pożyteczną, tak samo zaznaczyć musimy, że Polacy często łamią sobie język mową niemiecką, chociaż w tym języku nie są w stanie się porozumieć. Wiemy jednak, o co polakożerczej „Rhein.- Westf. Ztg.“ chodzi. Oto chciałaby ona, aby Polacy język polski porzucili, a wyłącznie niemieckim się posługiwali, czyli, aby się zgermanizowali. Choćby więc Polacy wszyscy władali językiem niemieckim, lecz przytem pozostali Polakami, to i wtedy nie przestaną na nich polakożercy ujadać. Jeżeli jednak przyznawamy, iż znajomość języka niemieckiego jest rzeczą często pożyteczną, szczególniej dla Polaków na obczyźnie przebywających, to z drugiej strony podnieść musimy, że jest **rzeczą konieczną, że jest świętym obowiązkiem każdego Polaka, aby kochał i pielęgnował swój język ojczysty, polski.** Niech więc Polacy znają jak najwięcej języków, ale przytem niech zawsze pamiętają o tem, że język przekazany nam przez naszych rodziców, powinniśmy kochać i pielęgnować, jako skarb każdego człowieka, po wierze świętej największy. Kto zaś gardzi swoim językiem oczystym, gardzi tem samem rodzicami, gardzi darem, który otrzymał od Pana Boga, a tego nikt czynić nie powinien. Red.) „Że przez to oddzielanie się od wszystkiego, co niemieckie, w Polakach zachowane zostać ma poczucie, że tylko tymczasowo należą do państwa niemieckiego i liczyć muszą na słabość lub upadek tegoż, są to jeszcze dla wielu Niemców zupełnie nieznane rzeczy. Inaczej byłoby dla każdego rzeczą przykrą takie dążności jako Niemiec popierać.“ (Niemcy tak chętnie prawią, że się prócz Boga nikogo nie boją, a jak widać, to boją oni narodowego polskiego języka. Sama „Rhein. Westf. Ztg.“ nie wierzy w to co pisze, ale czyni to, aby szczuć swych czytelników przeciw Polakom. Przyszłość Polaków, spoczywa w ręku Boga, więc jaką będzie wola Pana Boga, tak będzie. Dziwne dziś doprawdy czasy, że wszystko, co polskie ma zagrażać całości niemieckiego „Vaterlandu“ nawet polski elementarz, nauka polskiego języka uchodzić mają za coś groźnego. Śmiechu doprawdy warte, że Niemcy, mający na swe rozkazy tysiące karabinów, ciągle głoszą, że istnienie Polaków zagraża niemczyźnie. Czy „Rhein.- Westf. Ztg.“ rzeczywiście za tak ciemnych uważa swych czytelników, że sądzi, iż takim banialukom uwierzą? Red.)

„Do tego czasu byli głównie katoliccy proboszczowie, którzy przy swem uprawnionem działaniu dla spraw kościelnych, jednakowoż narodową stronę polskiej sprawy językowej zupełnie zapoznawali. Było im to obojętnem, czy przyczyniali się do tego, że tu, w obwodzie przemysłowym, z językiem obce ciało narodowe zachowywane bywa, z którem ani zewnętrznie, ani wewnętrznie we własnym kraju nie możemy się porozumieć.

Kto bowiem naszego języka nie rozumie, nie zrozumie też naszej istoty, dla tego pozostanie dla nas zawsze obcym, a jeżeli jest narodowym Polakiem, także wrogiem. (Nasamprzód zaznaczyć wypada, że wiele za mało się czyni aby Polacy mieli dostateczną opiekę duchowną. Dziwne też jest zapatrywanie „Rhein.- Westf.- Ztg.“ że każdy narodowiec musi być wrogiem innych narodowości, a więc np. każdy Włoch narodowy musi tem samem być wrogiem Francuza, Anglika, Niemca, że każdy Anglik będąc narodowcem, musi być wrogiem Moskala, Hiszpana, Włocha itd. Naszem zdaniem jest zupełnie przeciwnie. Naszem zdaniem szczery narodowiec zawsze uszanuje uczucia narodowe i przywiązanie języka ojczystego i przeszłości narodowej innych narodów. Kto zaś inne narodowości nienawidzi, u takiego człowieka trudno dopatrzeć się prawdziwego patryotyzmu, tego uczucia w najwyższym stopniu szlachetnego. Red.)

Teraz i ewangieliccy pastorzy dają dowody, że im stanowisko narodowe jest obojętne.

Podawszy następnie artykuł innych gazet niemieckich, w którym jest mowa, że kandydaci ewangielickiego stanu kaznodziejskiego udawać się mają do Prus Wschodnich na Mazury, aby się nauczyć po polsku, biada w rozpaczliwy sposób, że jak w tej sprawie protestantów tak bardzo się uwzględni, katoliccy Polacy nie ustaną, aż otrzymają to samo, co im potem słusznie nie będzie mogło zostać odmówione. „Blatt“ ten więc nie życzy ewangielikom polskim kazań polskich, byleby ich odmówiono także Polakom katolikom. Dowodzi to, że takim pismom masońskim sprawa religii jest zupełnie obojętną. Dalej powiada „Rhein.- Westf. Ztg.“, aby ustanowiono katolickich księży niemieckich znających język polski, iżby słuchać mogli spowiedzi, ale tylko w chwili obecnej, gdyż w przyszłości, zdaniem „blattu“ polakożerczego, trzeba żądać, aby Polacy, którzy dłuższy czas mieszkają pomiędzy Niemcami, nauczyli się tyle po niemiecku, aby mogli korzystać z niemieckich nabożeństw. „Rhein.- Westf. Ztg.“ sądzi, że Polak, choćby słowa niemieckiego nie rozumiał, nauczy się po niemiecku w przeciągu 4 do 5 lat, więcej pojętny w przeciągu 2 do 3 lat, byle Niemcy w obcowaniu i w towarzystwach się od Polaków nie odłączali.

Z pewnością, że tyle, co każdemu w codziennem życiu prywatnem jest potrzebne łatwiej, każdy się nauczy, ale chcąc zrozumieć kazanie niemieckie, trzeba język ten poznać dokładnie, a nie piąte przez dziesiąte. „Rhein.- Westf. Ztg.“ radzi, aby tylko dla nowo przybywających polskie nabożeństwa urządzano, bo gdyby inaczej czyniono, sprzeciwiałoby się to narodowym obowiązkom (niemieckim), a takie nakłada tak ewangielickie jak i katolickie chrześciaństwo.

Nie, mości „blacie“, w myśl chrześciaństwa głoszone być ma każdemu narodowi słowo Boże w języku ojczystym, a jeżeli śmiesz twierdzić inaczej, głosisz nieprawdę. Kłamie też bezczelnie „Rhein.- Westf.- Ztg.“ jeżeli twierdzi, że żądanie z polskiej strony polskich nabożeństw jest często nieuzasadnione, a po za tem kryć się mają przeciwniemieckie dążności. Tu już plecie „Rhein.- Westf. Ztg.“ jak Piekarski na mękach, bo podziękować winna raczej tym Polakom, którzy się o opiekę duchowną dla Polaków starają, gdyż przez to ludowi zostać ma zachowaną religia, ta najgłówniejsza podstawa wszelkiego porządku. Polacy starają się o opiekę duchowną jedynie w celu zaspokojenia swych potrzeb religijnych i w tych staraniach nie pozwolą się wstrzymać ujadaniem masońskich piśmideł.

Herne. Sprawozdanie roczne Towarzystwa św. Stanisława w Herne z działalności tegoż od 6 listopada 1898 r. do 5 listopada

1899 r. Towarzystwo nasze odbyło w ubiegłym roku 27 zebrań i to 4 walne, 4 zarządu i 19 zwyczajnych, Towarzystwo nasze liczyło razem 320 członków, z których wystąpiło z rozmaitych powodów 18, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykreślono 34 dwóch jest przy wojsku, razem ubywa 54 więc pozostaje na rok przyszły wypłatnych członków 266. Chorych członków mieliśmy 88, którzy otrzymali wsparcia 591 marek. Wspólnie do spowiedzi i Komunii św. przystępowaliśmy trzy razy. Mszy św. było odprawionych 8 na intencyę żywych i umarłych członków. Towarzystwo nasze brało udział z chorągwią w uroczystościach 13 razy. Towarzystwo urządziło gwiazdkę i święconkę oprócz tego trzy zabawy zamknięte i rocznicę. Tow. abonuje z gazet „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“. W bibliotece znajduje się 189 książek; korzystało z niej 37 członków. Do Tow. czytelni ludowych w Poznania odesłano 20 mr. ponieważ książki są własnością owej czytelni. Wszystkie sprzęty towarzyskie są zabezpieczone od ognia. Dochodu było 2009,90 fen. rozchodu 1619,85 mr. pozostało w kasie 390,05 mr. z roku 1898 było w kasie 303 54 mr, razem robi 693 59 mr. Z tych pieniędzy oddano w ubiegłym roku 500 mr. do kasy oszczędności, pozostaje u kasyera na rok przyszły 193 59 mr. cały majątek towarzystwa wynosi 1250,43 mr. z kaucyą kasyera. Dnia 5 listopada odbyło się walne zebranie, na którem był obór sali posiedzeń i zarządu. Sala posiedzeń jest na starem miejscu u p. Nusbauma w Herne.

Honorowym prezesem został ks. Bitter, prezesem St. Jankowiak, zast. A. Magiełka, sekretarzem M. Smukała, zast. W. Misiak, kasyerem Fr. Maćkowiak, zast. W. Filipowski, bibliotekarzem St. Piszczałka, zast. M. Nowacki, rewizorami kasy na I kwartał Jakób Maik i Józef Helik, chorążym Jan Jaśkowiak, zast. Jan Majorczyk, asystentami Fr. Cielakowski i A. Aleksander, zast. M. Walkowiak i M. Lewicki. Wszystkie listy dotyczące towarzystwa prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza

Stanisław Jankowiak przewodniczący. M. Smukała. sekretarz.

Hanower. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Kazimierza w Hanowerze z roku 9 istnienia, od dnia 6 listopada 1898 do 5 listopada r. b. Obchodziliśmy wspólną „gwiazdkę“ i „święconkę“ urządziliśmy wieczorek i wieczekę. Z chorągwią występowaliśmy 5 razy, Do Sakramentów przystępowaliśmy 2 razy. Zabaw mieliśmy 4, dwie z przedstawieniem amatorskiem i 2 zwyczajne. Członków liczy towarzystwo nasze obecnie 60, gdyż 12 wykluczono, wystąpiło 10 dla zmiany pracy i 3 z niewiadomej przyczyny. Posiedzeń zwyczajnych mieliśmy 25, 2 nadzwyczajne i 3 posiedzenia zarządu. Msze św. zamówiliśmy na intencyę towarzystwa i za duszę śp. ks. Siega. Majątku posiada tow. 656 mr. 35 fen., w kasie oszczędności, a 55,79 u kasyera.

Dochodu mieliśmy 509 69 mr., a rozchodu 380,50 mr. pozostaje 229,19 mr. Chorym członkom wypłacono wsparcia 144 50 mr. Książek posiada towarzystwo 125, które są naszą własnością. Z czytelni korzystali mniej więcej wszyscy członkowie. Z gazet abonuje towarzystwo „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“. Dnia 5 listopada odbył się obór zarządu, do którego obrani zostali pp.: prezesem duchownym ks. dr. Gatzemeier, przewodn. Myszkowiak, zast. J. Rogała, sekr. Kuczorwski, zast. Szkaplewicz, skarbnikiem J. Magiełka, zast. Basiński, bibliotekarzem Kłosowski, zast. Naskręt, chorążym Besterda, podchorążymi Smolanowicz i Kozal, łżwnikami Augustynek i Wieleński, zast. Borowiak, rewizorami kasy M. Szymański i Hanzel. Wszelkie listy dotyczące towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego albo sekretarza.

Fr. Myszkowiak prezes. M. Kaczorowski sekretarz.

Wilhelmsburg pod Hamburgiem. Tutejsze Towarzystwo św. Stanisława Biskupa odbyło dnia 12 listopada br. półroczne walne posiedzenie, na którem zdawali z czynności swej sprawozdania sekretarz, kasyer, bibliotekarz a w końcu komisya rewizyjna. Towarzystwo wyżej wymienione, które istnieje rok ósmy, odbyło w ubiegłem półroczu 22 zwyczajnych i trzy zebrania zarządu. Członków jest obecnie 56 czynnych i dwóch honorowych.

Dochodu miało towarzystwo w ubiegłem półroczu wraz z pozostałością 244 mr. 84 fen., rozchodu 145 mr. 67 fen., pozostaje w kasie 99 mr. 17 fen.

Towarzystwo posiada dwie biblioteki tj. jedną własną, która liczy 125 książek, druga zaś jest własnością Czytelni Ludowych w Poznaniu, a obejmuje 133 książki. Oprócz tego posiada tow. bibliotekę teatralną, która liczy 14 książek.

Z chorągwią braliśmy udział w trzech pogrzebach, zamówiono też trzy msze św. na intencyę towarzystwa; raz przystępowało wspólnie do Komunii św.; wspomóżki udziela towarzystwo każdemu członkowi w razie potrzeby. Z gazet abonowało towarzystwo "Wiarusa Polskiego" z Bochum, „Gońca Wielkopolskiego“ "Wielkopolanina", "Gazetę Grudziądzką" i „Pracę“.

Towarzystwo obchodziło w dniu 17 go września siodmą rocznicę założenia i szóstą rocznicę poświęcenia sztandaru swego. O godz. 10 odprawił nasz ks. Fr. Klaus Mszę św. na intencyę towarzystwa, o godzinie 4 po południu rozpoczęła się skromna zabawa, na którą sąsiednie towarzystwa i nasi rodacy dość liczuie przybyli. Podczas zabawy odegrano sztukę teatralną pt. „W starym piecu djabeł pali“, i przedstawiono żywy obraz: „Sw. Stanisław biskup krakowski. Szanownym amatorom i amatorkom, który ku powszechnemu zadowoleniu ze swych ról się wywiązali, szanownym towarzystwom i publiczności, składa Towarzystwo staro polskie „Bóg zapłać“. Posiedzenia odbywają się w każdą niedzielę po południu o godz. 4 w lokalu p. Stüben.

W skład owego zarządu, jaki został obrany na półrocznem walnem zebraniu, wchodzą: pp.: St. Drabencki jako przewodniczący, A. Brandyk zast., A. Płóciennik sekretarz, J. Majewski zast., M. Swiętkowiak kasyer, W. Tomczak zast., St. Szymkowiak bibliotekarz, Fr. Andrzejewski zast., A. Kociemba i J. Terzyk ławnicy, St. Paul chorąży, A. Kociemba zast. Fr. Paul i J. Drobnica asystenci, Garbarczyk i Baura zast.

Wszelkie listy tyczące towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

St. Drabencki, prezes. A. Płóciennik, sekretarz.

Kolonia. W niedzielę 19 listopada obchodziło Towarzystwo „Jedność“ w Kolonii 6 rocznicę swego istnienia. Nabożeństwo, na które się Rodacy licznie zgromadzili, odprawił nam ks Linnartz. O godz. 6 wieczorem na sali rozpoczęto uroczystość pieśnią: „Kto się w opiekę.“ Po powitaniu gości i delegatów przez prezesa zaśpiewano pieśń: „Bracia rocznica.“ Potem p. Tesmer członek Tow. „Skały“ wygłosił piękną deklamacyę, następnie przemawiał prezes Tow. „Skały“ i delegaci. Delegatów przysłało z Tow. św. Józefa z Wattenscheid, Tow. „Zgoda“ z Elberfeldu, Tow. św. Tadeusza z Gerresheim, Tow. „Polonia z Düsseldorfu przybyło 15 członków i prezes. Odwiedził nas także ks. Linnartz i przemówiwszy do zgromadzonych, życzył towarzystwu pomyślnego rozwoju. Były jeszcze śpiewy „Skały“ z Kolonii, „Polonii“ z Düsseldorfu, oraz różne deklamacye i żywe obrazy, w końcu odegrano teatr pt. „Akademik“, którzy się bardzo wszystkim podobał.

Wszystkim amatorom i gościom składamy szczere podziękowanie za poniesione trudy i okazaną nam przychylność. R. B.

Derne. W niedzielę 19 bm. odbyło się posiedzenie tutejszego polskiego towarzystwa, na którem toczyły się obrady w sprawie „Gwiazdki“. Na końcu założono w łonie towarzystwa „Kółko śpiewu“ imienia Chopina (czytaj Szopena), Dyrygentem jest p. Cichowlas, a zast. p. Tomasz Skutecki. Szczęść Panie Boże nowemu kółku! Pragnąć tylko trzeba, aby od Rodaków zostało poparte, i później mogło jako samodzielne w Derne istnieć.

Dwaj żołnierze.

Obrazek z ostatniej rosyjsko-tureckiej wojny.

Słońce, ginąc gdzieś na zachodzie, ostatniemi promieniami ozłacało ziemię. Na pobojowisku pod Karsem, gdzie przed chwilą toczyła się walka pomiędzy Moskalami i Turkami, straszny przedstawia się widok. Krew ludzka, niedawno tak obficie wylana, tworzy tu i owdzie kałuże i paruje, jeszcze nie zastygła. Kupami całemi widać trupy poległych Turków i Moskali. Połamane bagnety i szable, zdruzgotane karabiny, popsute wozy, pokaleczone lub pozabijane konie, jak okiem sięgnąć, zaległy na pobojowisku. Zewsząd słychać jęki i krzyk rannych, lub konających, którzy walczą w okropnych boleściach ze śmiercią, a nikt im nie poda przyjacielskiej dłoni, ani kropelki wody do zwilżenia ust spolonych gorączką. Straszny to obraz boleści, śmierci i zniszczenia.

Ktoby się przypatrzył temu polu zasłanemu trupami, konającymi, musiałby złorzeczyć tym, którzy wzbudzają wojny i którzy człowieka spokojnego odrywają od roli, od chaty, od rodziny, od pracy cichej, a pędzą go gdzieś w świat, aby marnie ginął zdaleka od swoich. Są wojny sprawiedliwe, np. gdy uciśniony naród chwyta za broń, aby ojczystą ziemię oswobodzić od nieprzyjaciela, lub kiedy obywatele, broniąc przystępu do swych chat rodzinnych, zastępują drogę najezdnikom, gdyż każdy ma prawo bronienia się. Ale prowadzić wojnę napastniczą, najść cudzy kraj, aby tam kawałek ziemi zabrać dla siebie i nieść dla tego śmierć i zniszczenie pomiędzy spokojne chaty wieśniacze, to jest zbrodnią, za którą ten, co jej przyczyną, ciężki przed Bogiem zdać musi rachunek.

Smutny więc był widok na pobojowisku pod Karsem. Tu przed chwilą odnieśli Turcy zwycięstwo — tu ich dzielni dragoni zgnietli najeżony bagnetami pułk moskiewskiego wojska. Lecz czybyście, szanowni czytelnicy, uwierzyli, że owa jazda turecka, co zwalczyła Moskala, składała się przeważnie z Polaków? Tak jest — ów pułk dragonów tworzyli nasi bracia z nad Wisły, Dniepru i Niemna — tułacze i wygnańcy z ojczystej ziemi!

Pomiędzy stosami trupów leżał na pobojowisku, w kałuży krwi własnej, młody dragon turecki, ciężko ranny, a przy nim jego rumak wierny. Biedne zwierzę, jak padło od kuli moskiewskiej, tak leżało z wyciągniętami przed siebie nogami ofarbowane potokami krwi. Waleczny dragon rozdartą miał pierś od nieprzyjacielskiej kuli i skłuty był strasznie bagnetami. Śmierć powoli gasiła resztki tlejącego życia w dzielnym wojowniku. Był to Polak... On niegdyś walczył również, ale walczył w obronie swej lubej ojczyzny. Zmuszony potem przez wroga do opuszczenia Polski, wiódł życie tułacze, a dziś ginie na obcej ziemi! Bolesne uczucie przepełnia duszę i serce wygnańca. Żegna on w myśli swój ukochany kraj — żegna drogie sercu osoby, co je tam w ojczyźnie zostawił, a których tu na ziemi oglądać nie będzie.

Obok niego, ściskając jeszcze w dłoni bezużyteczny już karabin, leżał żołnierz moskiewski z rozciętą od tureckiej szabli głową. Rysy twarzy owego żołnierza były bardzo szlachetne, a choć zlane krwią zeschłą i zwalane warstwą kurzu i błota, wskazywały nie moskiewskie pochodzenie. I to był Polak, choć go mundur moskiewski pokrywał. On dzieckiem jeszcze będąc, porwanym został na to, aby wyrósł na niewolnika moskiewskiego i mordował tych, których mu wskażą — może nawet rodziców, lub braci; dziś w carskich szeregach walcząc, padł od kuli z ręki rodaka.

Już słońce zaszło i noc piękna, pogodna roztoczyła swe panowanie. Księżyc wyszedł na niebo i oświecił srebrnemi promieniami to pole strasznej niedawno walki. Leżący przy swoim koniu turecki dragon, ocucony chłodem nocy, usiłował się podnieść, lecz nie mógł. Rany jego były śmiertelne, paliły go okropnie, a tu ani kropelki wody, aby ulżyć ciężkim chwilom konania. Jęknął boleśnie nieszczęśliwy wojownik, a potem, dobywając ostatnich sił, sięgnął w zanadrze po złoty mały krzyżyk, a ucałowawszy go spiekłemi usty, wlepił nań spojrzenie... modlił się.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. prob. Dietrich z Rozlazina donosi, że prezenty na probostwo w Miłobądzu nie otrzymał, jak poprzednio pisano.

Chełmno. O gimnazyum chełmińskiem podawały gazety najrozmaitsze wiadomości w sprawie nauki języka polskiego. Prawdą jest tylko, że dyrektor dr. Preuss po rewizyi radzcy ministeryalnego dra Meinertza zawiesił naukę tę w niższych klasach od seksty do tercyi, zamykając zarazem dla nich istniejącą a powstałą z osobnych opłat młodzieży bibliotekę polską. Kiedy p. dyrektor zgłosił się do prow. kolegium szkólnego w Gdańsku o zatwierdzenie swego rozporządzenia i o stałe zniesienie nauki języka polskiego w wymienionych klasach, otrzymał odpowiedź odmowną. Zarówno pan dyrektor Preuss, jak p. radzca ministeryalny dr. Meinertz są katolikami, co dowodzi, że katolik niemiecki umie w gorliwości niemieckiej prześcignąć Niemców protestantów.

Ełk. „Gazeta Ludowa“ donosi o wydaleniu pracującego w jej drukarni zecera Tadeusza Westfalewicza. Otrzymał w sobotę nagle nakaz, aby w przeciągu 24 godzin opuścił granicę pruską. Nakaz pochodzi od samego naczelnego prezesa prowincyi wschodnio-pruskiej, hr. Wilhelma Bismarcka, który zażądał osobnych sprawozdań o tym „wielkim zbrodniarzu“, który śmiał pracować dla gazety, służącej sprawie ludu mazurskiego. W urzędzie meldunkowem powiedziano dotkniętemu wyrażnie: „Gdyby pan był Niemcem austryackim, tobyśmy pana nie wydalili, ale mazurowi galicyjskiemu nie możemy tu na pobyt pozwalać!“ Jedyną „zbrodnią“ Tadeusza Westfalewicza był więc jego rodzinny język polski.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Kościan. W kościele katolickim w Kościanie zniszczył ogień wszystkie ornaty i przybory, 6 kielichów złotych i krzyż srebrny. Szkoda wynosi około 10,000 marek.

W Wieruszewie spłonęło 30 stodół napełnionych zbożem.

Mogilno. Dobra rycerskie Kruchowo, obejmujące 3000 mórg, kupił od p. Ponceta p. Dokowicz, właściciel browaru.

Jutrosin. Dobra rycerskie Bartoszewice pod Jutrosinem, obejmujące 1600 mórg, kupił za 470,000 marek od p. Tripsa książę Z. Czartoryski z Sielca.

Gniezno. W środę przeszłą przybyła o godzinie 8 rano z Poznania pielgrzymka 150 robotnic, pod przewodnictwem p. Anieli Kozłowskiej, celem pomodlenia się u grobu św. Wojciecha, za naszego Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, aby mu Bóg miłosierny zdrowie, tak nam wszystkim pożądane i potrzebne, jak najprędzej wrócić raczył.

Ostrzeszów. Wieś Szklarkę Myśliniewską w powiecie ostrzeszowskim przezwano „Louisenthal“.

Poznań. Onegdaj załamało się rusztowanie na budowli przy ulicy Siennej, gdzie wznoszą pięć domów dla rodzin robotniczych. Czterech ludzi, znajdujących się na rusztowaniu, zostało ciężko poleczonych a mianowicie mularze Jezierski i Domann oraz robotnicy Twardowski i Güttlein.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Kochlowice. Parafia nasza jest już bardzo dawną, gdyż już w roku 1515 miała własny kościołek z drzewa zbudowany, który po 300 latach stał się za mały, tak iż w roku 1806 został większy kościół zbudowany. Znowu po kilkunastu latach w roku 1872 zbudowano kościół w Wirku, gdzie się utworzyła nowa parafia. Kilka lat później r. 1890 musiano zbudować kościół filialny w Halembie, gdzie także niedługo zostanie osobna parafia utworzona. W dzisiejszych czasach znów nasz kościół przed 100 laty zbudowany jest za mały. Nasi wielebni księża przy wielkiej innej pracy są zmuszeni w niedzielę i święta po dwa nabożeństwa odprawiać. Aby zapobiedz biedzie duchowej, postanowił zarząd kościelny i gminny przyspieszyć budowę nowego kościoła, która już w przyszłym roku ma być rozpoczęta. Nowy kościół stanie na gruncie farskim obok szkoły. Grunt należy do hrabiego Donnersmarcka, który jest patronem naszej parafii, i do sąsiednich gospodarzy, którym patron w innym miejscu gruntu ustąpi. Według rysunku będzie kościół o trzech wieżach i w kształcie krzyża zbudowany z kamieni ciosanych. Długość wynosi 52 metry, szerokość 32 metry. Kosztować będzie do 260000 mr. Dla tego ks. prob., wszelkiemi siłami się starając, aby parafii nie obciążać wielkiemi podatkami, błagał od roku o dobrowolne składki i parafianie wiedząc o potrzebie nowego kościoła złożyli już przeszło 18000 marek. W Bogu ufamy, iż hrabia, jako patron, da nam należytą sumę.

Ludwigsglück. Kopalnia, na której pożar wybuchnął, zostanie zupełnie zatopiona, ponieważ tylko w ten sposób można ogień przytłumić. Na dole leży podobno 12 górników. Czy konie są na dole, nie wiadomo do ąd napewno. Mówiono, że 30 koni za 30 tys. mr. zginęło. Nieszczęśliwych robotników będzie można może za jakie 7 do 8 miesięcy wydobyć i pochować.

Racibórz. W lejarni spadła formierzowi Nowakowi ciężka forma na nogi i złamała mu je obie powyżej kolana.

Dziedzice. W pobliżu Dziedzic natrafiono w głębokości 226 metrów na obfity pokład węgla i pownie niebawem rozpocznie się kopanie węgla.

Racibórz. Robotnik Józef Bubiak i murarz Paweł Smiatek, jeden rodem z Galicyi a drugi ze Śląska austryackiego, zatrudnieni w powiecie raciborskim, zostali wydaleni.

Zabrze. Górnika Janeckiego zasypały przy pracy zrywające się węgle w kopalni „Königin Luise“ i zabiły go na miejscu. Osierocił żonę i 6 drobnych dzieci.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Ustawa, dotycząca wdów i sierót po nauczycielach, której sankcyonowanie tak dugo zwlekano, ma nareszcie zostać wkrótce potwierdzoną, ponieważ minister skarbu p. dr. Miquel cofnął swój protest przeciwko niej.

Monachium. Monachijska „Allgemeine Ztg.“ dowiaduje się rzekomo z wiarogodnego źródła, że rząd po odrzuceniu w parlamencie ustawy cuchthauzowej, wystąpi z nią w sejmie pruskim. „Freis. Ztg.“ zwraca uwagę, że sprzeciwiałoby się to konstytucyi pruskiej.

Londyn. Cesarz przyjmował w Windsor w środę pierwszego lorda skarbu Balfoura, który zastępuje Salisbury'ego w jego nieobecności, w czwartek sekretarza kolonialnego Chamberlaina. W czwartek przybył też do Windsor ambasador niemiecki hrabia Hatzfeld; ta okoliczność pobudza niektóre pisma do przypuszczeń, że w Windsor są omawiane ważne sprawy dyplomatyczne. „Times“ donosi, że chodziło o ugodę rządu niemieckiego z angielskiem towarzystwem południowo-afrykańskiem, która się odnosi do budowy nowej kolei.

Wiedeń. Położenie polityczne jest wciąż niepewne, gdyż mimo starań cesarza Franciszka Józefa nie ma widoków, aby obrady parlamentu austryackiego mogły się odbyć spokojnie, gdyż Czesi okropnie oburzeni z powodu zniesienia znanych rozporządzeń, przyznających większe prawa językowi czeskiemu.

Wojna angielsko-transwalska. Ladysmith nie jest jeszcze zdobyty. Joubert nie zaniechał jednak oblężenia. W prawdzie odszedł sam z większą częścią swych sił ku południowi i jest obecnie między Estcourt a Pietermaritzburgiem, lecz zostawił pod Ladysmith korpus dostateczny, aby Whitego z pułapki nie wypuścić.

Anglicy przypisują sobie wielkie zwycięstwo pod Belmont na drodze od rzeki Oranje do Kimberley.

Londyński rząd wojenny otrzymał następujący telegram jenerała lorda Methuen z dnia 23 bm.: „Zaczepiłem rano nieprzyjaciela, zajmującego silną pozycyę, i przedsięwziąłem ostatecznie główny atak, przygotowany ogniem szrapnelowym. Piechota walczyła wyśmienicie, a znalazła poparcie w brygadzie okrętowej i konnicy. Nieprzyjaciel walczył mężnie i zręcznie. Gdybym był później przystąpił do ataku, to straty moje byłyby o wiele większe.

Z różnych stron.

Bochum. Proces przeciw redaktorowi „Rhein.-Westf.-Ztg.“ p. Reismann-Grone, który, jak w sobotnim numerze wspomnieliśmy, o godz. 1 po poł. przerwano, skończył się dopiero o godz. 9 wieczorem, lecz wyrok dla spóźnionej pory zostanie dopiero za tydzień ogłoszony. Ponieważ zeznania świadków niejedno, co podczas bezrobocia w Herne zaszło, we właściwem przedstawiają świetle, przeto podamy w tych dniach ważniejsze szczegóły z przebiegu procesu.

Altenbochum. W kopalni „Prinz von Preussen“ wpadł górnik Schnitzler do szybu i zabił się.

Riemke liczy obecnie 4000 mieszkańców czyli 400 więcej, niż w roku poprzednim.

Herne. W kopalni „Shamrock“ w szybie I/II zostało zasypanych trzech górników. Dwóch z nich wydobyto żywych, ale niebezpiecznie pokaleczonych, a trzeciego nieżywego.

Wanne. Górnik Antoni Rainisch idąc po schodach wieczorem spadł z nich i zabił się.

Herne. Górnik Becker wpadł w kopalni „Shamrock“ do szybu, gdzie śmierć znalazł.

Sodingen. W kopalni „Mont Cenis“ zostali zasypani górnicy Bartsch i Meier. Po długiej pracy wydobyto ich zwłoki z kopalni. Nieszczęśliwi byli żonaci.

Stockum przy Ruhrort. Zwraca się uwagę, iż wiec zapowiedziany na 3 grudnia odbędzie się tydzień później dnia 10 grudnia o godzinie 3 po południu.

Duisburg. W tutejszym kościele św. Ludgerego pochwycono dwóch świętokradzców, gdy wyjmowali ze skarbonki pieniądze.

Kolonia. Umarł prob. od kościoła św. Marcina ks. Teofil Linden. N. o. w p.

Krefeld. W przeszłą środę został 70 lat stary robotnik Konrad Repkes zamordowany.

Hellefeld powiat Arnsberg. W ostatnich dniach znaczna liczba robotników polskich z pod Moskala wrócić musiała w strony rodzinne. Tu są Niemcy powszechnie zdania, że państwo niemieckie nie zapadłoby się, chociażby owi Polacy pozostali i nadal w Niemczech w celu pracowania w gospodarstwie.

Bonn. Utonął tu onegdaj parowiec „Siegfried“.

OD EKSPEDYCYI.

We wszystkich listach do redakcyi, ekspedycyi, księgarni i drukarni trzeba podać zawsze swój dokładny adres, aby odpowiedź lub przesyłka zamówionych rzeczy z tego powodu nie opóźniły się.

Essen!

Zabranie komitetu starającego się o stałą opiekę duchowną dla dekanatu esseńskiego odbędzie się w niedzielę 3 grudnia w Essen, przy ulicy Kastanien-Allee nr. 95, o 3 godzinie po południu. Proszę, ażeby się wszyscy członkowie komitetu stawili.

W. Funtowicz.

Kochanemu szwagrowi

Andrzejowi Domagale

i jego synowi **Andrzejowi**

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności, a w końcu wołam: Niech żyją! Józef Maślonkowski.

Kochanemu Przyjacielowi

Andrzejowi Zielińskiemu

w Horsthausen

życzymy w dniu godnyeh Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po długiem i szczęśliwem życia zbawienia wiecznego. Kochany Przyjaciel Andrzej Zieliński niech żyje. aż całe Horsthausen zadrży! A. K, I. W., W. K,

---

Szanownemu panu protokuliści Koła polskich śpiewaków „Fiołek" w Bruchu

Franciszkowi Zgóreckiemu

oraz jego dozgonnej towarzyszce życia pannie

Agnieszce Boińskiej

w dzień ślubu 28 listopada składamy jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego a po śmierci zbawienia wiecznego. Młoda para niech żyje! niech żyje! niech żyje! W imieniu członków zarządu Fr. Janasik.

W dzień godnych Imienin

Andrzejowi i Katarzynie Szłapkom

zasyłamy serdeczne życzenia. Zycząc tu na ziemi zdrowia, szczęścia, wszystkiego dobrego, błogosławieństwa św., a po śmierci zbawienia wieeznego. Tego im z całego serca życzymy i kilka razy wykrzykujemy niech żyją z całą familią, aż się echo odbije z Bochum do Wanne. Proszę zgadnąć kto?

Baczność
kochani Bracia Rodacy na obczyźnie!

Polecam szan. Rodakom mój bogato zaopatrzony **skład obrazów Swiętych** oprawnych i nie oprawnych w różnych wielkościach i gatunkach. Przyjmuję obrazy, korony ślubne, wiązarki do oprawy i oprawiam po bardzo niskich cenach. Wielki wybór **lasek**, **harmonik** dużych i małych.

Uwaga: Kto chce dobre **cygary** palić i **polskiej tabaczki** zażyć, musi od Franciszka Józefoskiego z Herne przy nowej ulicy nr. 35 w domu gościnnego pana Berkego nabyć. Proszę Rodaków o poparcie mego interesu.

Franciszek Józefoski, Herne,
przy ulicy **Neustr. nr. 35,**
w domu gościnnego p. Berkego, naprzeciw domu czeladzi.

O ile **Görickiego**

kołowce maszyny do szycia

odznaczają się wybornem wykonaniem i trwałością, co im sławę światową zjednało, o tyle też

Görickiego maszyny do gotowania

stały się od czasu ich zaprowadzenia ulubicńcami gospodyń domu.

Umiarkowane ceny także przy częściowej wypłacie.

Aug. Göricke,
Bochum,
przy ulicy Friedrichstr. 8.

Obrazki

w ramkach czarnych polerowanych za szkłem, obrazki w ramkach mosiężnych, obrazki owalne z perełkowym brzegiem i t. d. od 10 fenygów za sztukę począwszy. Adres: „Wiarus Polski". Bochum.

Baczność Rodacy w Bruchu!

Polecam niniejszem następujące gatunki

papierosów:

„Gloria"	18 sztuk	40 fen.
„Wulkan"	10 sztuk	15 fen.
„Marypoza"	10 sztuk	15 fen.
„Samson fort"	10 sztuk	15 fen.
„Sokoły"	10 sztuk	15 fen.
„Noblesse"	10 sztuk	15 fen.
„Turc fort"	10 sztuk	15 fen.
„Kościuszko"	10 sztuk	15 fen.
„Mickiewicz"	10 sztuk	20 fen.
„Dyrektorskie"	10 sztuk	20 fen.
„Ruskie"	10 sztuk	25 fen.
„Wanda"	10 sztuk	15 fen.
„Otoman"	10 sztuk	10 fen.

i wiele innych gatunków. Wielki wybór dobrze odleżałych

cygar.

Polecam też mój salon do

golenia i strzyżenia włosów.

Skora usługa, tanie ceny, rzetelny towar.

Franciszek Janowski,
Bruch,
niedaleko kościoła katolickiego.

Wiec polski w Stockum

odbędzie się w niedzielę, dnia **10 grudnia** o godz. **3 po południu** w sali p. **Herfta** dawniej Kruft, przy ulicy Kaiserstr. O liczny udział Rodaków uprasza się.

Rodakom w **Essen** i okolicy oznajmiam, iż przyjmuje zamówienia na oryginalne prawdziwe Singera

maszyny do szycia,

damskie i rzemieślnicze wszelkiego rodzaju. Stare przyjmuję w zamianę.

Bezpłatna nauka szycia.

dogodne warunki wypłaty.

za gotówką rabat.

W. Funtowicz
Essen Engelbertstr. 14.

Pierze do pościeli.

1 paczka 10 funtów niedarte pióra gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mr.
1 paczka pocztowa 10 funtów dartego pierza za 10 mr.
1 paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 marek.
1 paczka pocztowa, 10 funtów, pierza dartego lepszego białego po 20 marek.
1 paczka pocztowa 10 funtów. pierza dartego, najlepszego białego po 25 mr.
1 paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mr.
przesyłają franko za zaliczką

Matzdorff i Zerkowski,
Poznań (Posen).
Hurtowny skład pierza i puchu.
Próby i cenniki irmo franko.

Wanne, Marktstr. I.

Szanownym Rodakom w Wanne i okolicy, polecam dobrze zaopatrzony skład

słomy, siana i kartofli

Polecam dalej mą **furmankę** do zwożenia węgla, transportu mebli i t d. Wykonywam również **uprawę roli** a wszystko przy jak najniższej cenie przy punktualnej i rzetelnej obsłudze. Prowadzę równiesz **handel świń**, które można każdego czasu zobaczyć i przekonać się o zdrowiu i paszy.

Ceny umiarkowane.

Józef Adamski, Wanne Marktstr.

W dniu ślubu

szan. członkowi panu

Tomaszowi Maćkowiakowi

i jego dozgonnej towarzyszce życia

pannie Konstancyi Hejnowicz

zasyłamy jak najserdeczniejsze życzenia. Nowożeńcy niech żyją!

Koło śpiewu „Halka" w Castrop.

Otwarcie interesu w Bruchu.

Szan. publiczności w **Bruchą i okolicy** donoszę niniejszem, iż otworzyłem w mym nowym domu, **narożnik ulic Sand- i Friedhofstr.,** naprzeciw obydwóch cmentarzy obok domu mych rodziców

magazyn trumien i mebli.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład **ozdób na trumny, bielizny dla zwłok, wianków i nagróbków** wszelkiego rodzaju. O karawany do pogrzebu staram się także. Skorą i rzetelną usługą starać się będę o zaskarbienie sobie zaufania kupującej u mnie publiczności. Polecam się też do wykonywania wszelkich innych prac, wchodzących w zakres mego zawodu.

Z szacunkiem

Józef Bussmann,
mistrz stolarski.

H. Ostendorf,

Bahnhofstr. 15, **Herne,** Bahnhofstr. 15.

Największy skład specyalny w miejscu

wszelkiego rodzaju lepszych

obsad i koronek

oraz

towarów pluszowych i jedwabnych.

Najtańsze, ściśle stałe ceny.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna dla krawców i szwaczek.

Uprasza się uważać na okna wystawne.

Oddział szczegołowy

konfekcyi dla niewiast.

Mieliśmy sposobnnść zakupić w Berlinie bardzo znaczną **partyę towarów daleko niżej wartości.** Różnica ceny jest tak znaczna, że możemy naszą konfekcyę o wiele taniej niż dotąd sprzedawać.

Żakiety, kołnierze sukienne, kołnierze pluszowe, kołnierze astrachańskie, kołnierze z kręconej materyi, kołnierze kożuchowe, kapesy golfowe, płaszcze od deszczu, żakiety i płaszcze dla dzieci,

Eleganckie **nowości!**

Uderzająco tanie ceny!

Niezwykle wielki wybór!

Szczegółowy oddział

lepszych eleganckich

ubrań dla mężczyzn.

Ubrania,
paletoty dla mężczyzn,
haweloki dla młodzieńców,
Spodnie dla chłopców,
żakiety,

Zadziwiająco tanie ceny?

Naszych gotowych ubrań nie można co się tyczy leżenia i elegancyi, rózróżnić od roboty na miarę.

Największy wybór.

Bracia Alsberg,
Wattenscheid.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.